

RANO:

Myśl na dzisiaj: Panie, zmiłuj się nade mną.

Anioł Pański...

Modlitwa rekolekcyjna: Maryjo, Różo duchowna, wspomagaj mnie w pracy nad sobą. Wyproś dla mnie potrzebne światło, bym zobaczył jakim jestem. Wiem, że sam z siebie jestem zdolny do wszystkiego złego, ale spodziewam się wszystkiego po Twojej, Matko, dobroci – dlatego pomnij o najdobrotliwsza Panno Maryjo, iż od wieków nie słyszano, aby ktokolwiek uciekając się do Ciebie, Twej pomocy wzywając, Ciebie o przyczynę prosząc, miał być przez Ciebie opuszczony. Tą ufnością ożywiony – o Panno nad pannami i Matko! – biegnę do Ciebie, przychodzę do Ciebie, stawam przed Tobą jako grzeszny człowiek, drżąc i wzdychając. Nie chciej o Matko Słowa gardzić słowami moimi, ale je usłysz łaskawie i wysłuchaj. Amen.



W CZASIE DOGODNYM:

Dobroć

Modlitwa do Ducha Świętego (ta, lub inna):

Przyjdź Duchu Święty, ja pragnę.
O to dziś błagam Cię.
Przyjdź w swojej mocy i sile,
Radością napelnij mnie.

Przyjdź jako Mądrość do dzieci.
Przyjdź jak ślepemu wzrok.
Przyjdź jako moc w mej słabości,
Weź wszystko, co moje jest.

Przyjdź jako źródło pustyni,
mocą swą do naszych dusz.
O niech Twa moc uzdrowienia
dotknie, uleczy mnie już. Amen.

Słowo Boże: Łk 10,38 – 42

„W dalszej ich podróży przyszedł do jednej wsi. Tam pewna niewiasta, imieniem Marta, przyjęła Go do swego domu. Miała ona siostrę, imieniem Maria, która siadła u nóg Pana i przysłuchiwała się Jego mowie. Natomiast Marta uwijała się koło rozmaitych posług. Przystąpiła więc do Niego i rzekła: «Panie, czy Ci to obojętne, że moja siostra zostawiła mnie samą przy usługiwaniu?»

Powiedz jej, żeby mi pomogła». A Pan jej odpowiedział: «Marto, Marto, troszczysz się i niepokoisz o wiele, a potrzeba <mało albo> tylko jednego. Maria obrała najlepszą część, której nie będzie pozbawiona».

Rozważanie:

Vittorio Messori, w książce *Opinie o Jezusie*, cytowany powyżej tekst z Ewangelii wg. św. Łukasza skomentował następująco:

«Jedna z modlitw Izraela mówiła: „Błogosławiony bądź, Panie, za to, że nie urodziłem się kobietą”. Podczas gdy mąż dumnie, na stojąco, wypowiadał te słowa, żona przyznawała zrezygnowana: „Błogosławiony bądź, Panie, za to, żeś mnie stworzył według swojej woli”. W niektórych fragmentach Starego Testamentu kobietę umieszcza się w spisie „dóbr” rodowych, którymi męski przedstawiciel (ojciec lub mąż) dowolnie rozporządza. Pismo mówi nawet: *Lepsza przewrotność mężczyzny niż dobroć kobiety, a kobieta, która wstyd przynosi – to hańba!* (Syr 42,14). Według Księgi Przysłów, niewiasta jest „głupia”, „kłótniwa”, „lunatyczka”. (...) Jeden z największych nauczycieli starożytnego hebraizmu, Rabbi Eliezer, napisał: „Lepiej byłoby spalić wszystkie słowa Prawa niż je włożyć w ręce kobiety”. (...)

[Jezus to wszystko przełamuje i pokazuje swój] sprzeciw wobec „historycznych” funkcji, w jakich od zawsze mężczyźni więzili kobiety. [W tym kontekście zupełnie niezwykły jest] fragment z rozdziału 10 Łukasza, nad którym tradycja chrześcijańska mało się zastanawiała, najczęściej zupełnie nie rozumiejąc, na czym tu polega zadziwiająca „nowość”.

Tekst zaczyna się od zwyczajnej prowokacji (od faktu przyjęcia gościny u niewiasty), która pogłębia się od razu poprzez zadziwiającą poufałość z Mistrzem: Maria „siadła u nóg Pana”. Jezus nie tylko jej nie oddał, ale nie wskazuje jej także na to, co zgodnie z wymaganiami czasów miało być jej „powinnością”: zająć się sprawami domu, przygotowaniem posiłku dla dość licznej gromadki ludzi przybyłych niespodziewanie. Kiedy jednak jej siostra pozostawia gary i udaje się do Jezusa, aby Go prosić o „uporządkowanie sytuacji” (*Powiedz jej, żeby mi pomogła*), to bynajmniej nie Maria doznaje przygany, ale sama Marta, chociaż dokonuje się to delikatnie, z uwagą na nacisk społeczny, jaki ciążył na kobiecie biednej: czyż Maria nie powinna się włączyć w swój „naturalny” obowiązek przygotowania posiłku dla mężczyzn? Tymczasem Jezus nie zgadza się na taki podział obowiązków pomiędzy mężczyzną i kobietą; stwierdza, że *najlepsza część* dla kobiety polega na wypełnianiu rzeczy, która jest *jedynie konieczna: to znaczy na poszukiwaniu prawdy, na słuchaniu Słowa zbawienia.*»

Co jest sednem powyższej interpretacji? Wcale nie to, że Jezus jest jakimś rewolucjonistą, buntującym się przeciwko odwiecznym zwyczajom, lecz na tym, że Chrystus odślania przed nami istotę dobroci i pokazuje w jaki sposób ową dobroć praktykować.

Na czym polega dobroć Pana? Otóż na tym, że Chrystus odnosi się z szacunkiem, życzliwie, łagodnie i z pełną otwartością, do każdego człowieka, bez względu na to kim ów człowiek jest, jaki jest jego społeczny status i jaki stan moralny. Jezus jest dobry, ponieważ w każdym człowieku widzi dziecko Boga, którego trzeba wspierać i okazywać miłosierdzie jego duszy i ciała. Jezus jest dobry, ponieważ promieniuje pokojem, jest skromny i już w zarzewiu uspokaja niezgody. Jezus jest dobry, ponieważ burzy mury, których istnienie może w ludziach powodować gorycz, złość i zniechęcenie.

Jezus jest dobry, ponieważ wspaniałomyślnie dzieli się z ludźmi całym swym duchowym bogactwem i cieszy się, gdy ktoś pragnie choć z „częstki” tego bogactwa skorzystać.

A ja?

Wiem, że dobroć podbija ludzkie serca. Czy w takim razie staram się być dobrym dla wszystkich?

Czy staram się być dobrym dla wszystkich, tzn. nie tylko dobrym dla dobrych (i tych, których lubię), lecz także dobrym dla złych (i tych, do których czuję wstręt)?

Czy staram się promieniować pokojem, uspokajać niezgody?

Czy staram się o prawdziwe miłosierdzie, które, z miłości, usuwa cudze braki duchowe i materialne? Czy staram się o pogodę ducha i zwykły, prosty uśmiech, które ratują czasem ludzkie serca i usposabiają je do dobra?

Czy nie drzemię w wygodnym, ciemnym, pospolitym zadowoleniu z siebie, w „błogim samo uznaniu”, nie zauważając innych – tego co czują, czego potrzebują, do czego dążą?

Czy jestem egoistą, nastawionym na to, by mu okazywano dobroć, tj. słuźono mu i doceniano go?

Czcigodny Sługa Boży Stefan kardynał Wyszyński: ABC Społecznej Krucjaty Miłości

1.Szanuj każdego człowieka, bo Chrystus w nim żyje. Bądź wrażliwy na drugiego człowieka, Twojego brata.

2.Myśl dobrze o wszystkich – nie myśl źle o nikim. Staraj się nawet w najgorszym znaleźć coś dobrego.

3.Mów zawsze życzliwie o drugich – nie mów źle o bliźnich. Napraw krzywdę wyrządzoną słowem. Nie czyń rozdzwiewku między ludźmi.

4.Rozmawiaj z każdym językiem miłości. Nie podnoś głosu. Nie przeklinaj. Nie rób przykrości. Nie wyciskaj tez. Uspokajaj i okazuj dobroć.

5.Przebaczaj wszystko, wszystkim. Nie chowaj w sercu urazy. Zawsze pierwszy wyciągnij rękę do zgody.

6.Działaj zawsze na korzyść bliźniego. Czyń dobrze każdemu, jakbyś pragnął, aby tobie tak czyniono. Nie myśl o tym, co Tobie jest kto winien, ale co Ty jesteś winien innym.

7.Czynnie współczuj w cierpieniu. Chętnie spiesz z pociechą, radą, pomocą, sercem.

8.Pracuj rzetelnie, bo z owoców Twej pracy korzystają inni, jak Ty korzystasz z pracy drugich.

9.Włącz się w społeczną pomoc bliźnim. Otwórz się ku ubogim i chorym. Użyczaj ze swego. Staraj się dostrzec potrzebujących wokół siebie.

10.Módl się za wszystkich, nawet za nieprzyjaciół.

Modlitwa do Matki Bożej:

Matko Najmilsza, Ty byłaś radością, światłem i pokojem dla wszystkich.Spraw, abym przez moją dobroć pomógł najbliższym dojść do poznania dobroci i miłości Boga. Amen.

NA ZAKOŃCZENIE DNIA:

Rachunek sumienia:

A *propos* Rozważania i ABC Społecznej Krucjaty Miłości:

Wiem, że dobroć podbija ludzkie serca. Czy w takim razie staram się być dobrym dla wszystkich?

Czy staram się być dobrym dla wszystkich, tzn. nie tylko dobrym dla dobrych (i tych, których lubię), lecz także dobrym dla złych (i tych, do których czuję wstręt)?

Czy staram się promieniować pokojem, uspokajać niezgody?

Czy staram się o prawdziwe miłosierdzie, które, z miłości, usuwa cudze braki duchowe i materialne?

Praktykujesz ABC w swoim życiu? Zauważ, że są jeszcze następne litery alfabetu...

Modlitwa: Wszechmogący Boże, spraw, niech przyjęty przeze mnie Sakrament uzdrowi moją duszę i moje ciało, abym mógł radować się owocami łaski, która zbawia całego człowieka. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.